



PRZEWODNICZĄCY  
Krajowej Rady Radiofonii  
i Telewizji

Warszawa, 14 marca 2019 roku

DPz-WSW.051.257.2.2019

**Pan**  
**Piotr Kładoczny**  
**Sekretarz Zarządu**  
**Helsińska Fundacja Praw Człowieka**

**Szanowny Panie Sekretarzu,**

Uprzejmie informuję, że zgodnie z Pańskim postulatem zawartym w piśmie z 6 lutego bieżącego roku (sygn. 158/2019/KS), Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przeprowadziła wnikliwą analizę materiału filmowego, który został wyemitowany 4 lutego 2019 roku w trakcie telewizyjnych *Wiadomości*. Materiał poświęcony był bezprecedensowej napaści słownej i fizycznej, jakiej na dziennikarce programu TVP Info p. Magdalenie Ogórek dopuścili się protestujący przed gmachem należącym do telewizji publicznej, w momencie gdy po pracy chciała wsiąść do samochodu i odjechać.

Podczas postępowania wyjaśniającego Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji szczegółowo rozważyła zarzuty sformułowane przez Pana, argumentację przedstawioną w stanowisku przesłanym przez prezesa Zarządu Spółki Telewizja Polska SA p. Jacka Kurskiego, a także dokonała analizy materiału filmowego. Z tego względu, iż stanowisko przedstawione przez prezesa J. Kurskiego zawiera obszernie odwołanie do orzecznictwa oraz literatury prawniczej, przekazuję je do Pańskiej wiadomości w całości.

Pragnę podkreślić, iż do zakresu ustawowych kompetencji Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji nie została włączona problematyka związana z naruszeniem dóbr osobistych, w tym z prawem do ochrony wizerunku regulowanym przede wszystkim na gruncie art. 24 Kodeksu cywilnego. KRRiT nie posiada zatem stosownych uprawnień, aby dokonywać w tym zakresie analizy zaistniałych okoliczności i przedstawiać interpretację prawną czy poprzez publikację w programie telewizyjnym przedmiotowego nagrania nastąpiło naruszenie praw osobistych.

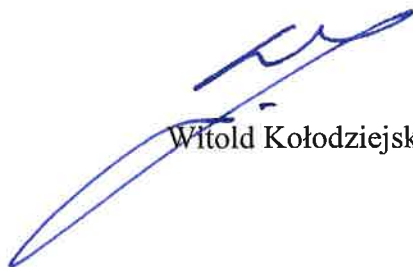
Po wnikliwym zapoznaniu się ze wszystkimi, powyżej wymienionymi materiałami i po przeprowadzeniu wewnętrznej wymiany opinii w tej sprawie informuję, iż Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przyjęła argumentację przedstawioną przez prezesa Zarządu Spółki TVP SA p. Jacka Kurskiego. Zgodnie z tym stanowiskiem osoby regularnie uczestniczące w demonstracjach, a nawet kierujące nimi, są osobami publicznymi i jako takie muszą liczyć

się ze zwiększonym zainteresowaniem społeczeństwa w sprawach dotyczących ich działalności zawodowej i społecznej. Analogiczne motywy przywoływane są w uzasadnieniach wyroków w orzecznictwie krajowym i europejskim. Stosowne przykłady prezes TVP SA podał w swojej odpowiedzi, wskazując między innymi na wyrok z 20 marca 2006 roku Trybunału Konstytucyjnego (K 17/05), w którym sędziowie wywodzą, iż osoby powszechnie znane nie mogą być utożsamiane wyłącznie w osobami pełniącymi funkcje publiczne (vide cytat na stronie 3 pisma TVP SA). Podobną analizę przeprowadził Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z 19 maja 2009 roku (vide strona 4 pisma TVP SA, wyrok I Aca 158/09).

Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przyjęła argument, iż z samej istoty udziału w demonstracjach wynika, że do publicznej dyspozycji uczestnicy pozostawiają m.in. swój wizerunek. Udzielenie wsparcia publicznemu wydarzeniu poprzez osobisty w nim udział oznacza również rezygnację z anonimowości i uczestnicy publicznego zgromadzenia powinni uwzględnić tę okoliczność przy podejmowaniu swoich decyzji. W ocenie KRRiT powyższe stanowisko nie pozostaje w sprzeczności z przysługującą każdemu możliwością dochodzenia ochrony dóbr osobistych w postępowaniu cywilnoprawnym przed sądami powszechnymi.

Uprzejmie proszę o przyjęcie powyższych wyjaśnień.

Z poważaniem,



Witold Kołodziejski

Załącznik 1 - pismo prezesa Zarządu TVP SA



**TELEWIZJA POLSKA**

Jacek Kurski  
Prezes Zarządu

Warszawa, dn., 12 lutego 2019 r.

TVP/JK-072-53/2019  
dot. TVP/JK-072-54/2019

Pan  
**Witold Kołodziejcki**  
Przewodniczący  
Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji

*Szanowny Panie Przewodniczący*

w związku z przekazanymi, z Pańskiego upoważnienia, wystąpieniami widzów (DPz-WSW.051.234.1.2019) oraz listów Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych p. dr Edyty Bielak – Jomaa oraz Zastępcy Rzecznika Praw Obywatelskich p. Stanisława Trociuka (DPz-WSW.051.253.1.2019), dnia z 6 lutego br., dotyczącymi materiału wyemitowanego w „Wiadomościach” 4 lutego 2019 roku, poświęconego napaści na dziennikarkę TVP INFO p. Magdalenę Ogórek, uprzejmie wyjaśniam, że materiał ten został poddany szczegółowej analizie przez władze Spółki.

W ww. wydaniu „Wiadomości” został zamieszczony materiał dotyczący brutalnego ataku zorganizowanej grupy osób na dziennikarkę TVP INFO p. M. Ogórek. W materiale tym pokazano osoby, które uczestniczyły w powyższym zajściu. Osoby te w żaden sposób nie wnosiły do ekipy dziennikarskiej TVP, która zbierała i przygotowywała materiał o zakazanie publikacji ich wizerunku, ostentacyjnie przechadzając się przed kamerami TVP oraz udzielając wypowiedzi dziennikarzom Telewizji Polskiej na temat ataku na p. M. Ogórek, a niektóre z osób wręcz szczyciły się swoim zachowaniem. Ważne w niniejszej sprawie jest także to, iż osoby, które zgromadziły się przed gmachem TVP i następnie zaatakowały p. M. Ogórek, same rejestrowały przebieg tegoż zdarzenia za pomocą własnych kamer i telefonów, a później publikowały powstałe materiały w Internecie m.in. na portalu społecznościowym Facebook.

Ponadto, jak wynika z ustaleń dziennikarzy TVP, osoby, które były obecne pod gmachem Spółki przed planowanym atakiem, informowały m.in. na portalach społecznościowych o zamiarze zgromadzenia się w tym miejscu, aby zaatakować dziennikarkę, a już po zdarzeniu informowały o jego przebiegu w Internecie.

W „Wiadomościach” podano informację, iż tożsamość niektórych osób, które brały udział w powyższym zdarzeniu została ustalona przez Policję, która rozpoczęła przesłuchania tychże uczestników.

W tym miejscu należy podkreślić, że czynna napaść na dziennikarkę TVP S.A. była wydarzeniem bez precedensu. Spotkała się z potępieniem ze strony dziennikarzy i polityków reprezentujących różne poglądy. Red. Dominika Wielowiejska na serwisie społecznościowym Twitter zamieściła poniższy wpis: *Absolutnie nie akceptuję takiego zachowania widzów wobec pani Ogórek. Można protestować pod TVP (...), ale nie można tworzyć atmosfery fizycznego zagrożenia wobec kogokolwiek, kto tam pracuje. To wydarzenie miało cechy linczu.* Przewodniczący Klubu Platformy Obywatelskiej p. Sławomir Neumann napisał na tym samym portalu m.in. że *taka napaść jest nie do przyjęcia! Nie ma żadnego wytłumaczenia dla takiego zachowania. Teraz należy po prostu przeprosić.* Do tego grona dołączyła konkurencyjna stacja TVN. Głos w jej imieniu zabrał Wiceprezes TVN S.A. i Redaktor Naczelny TVN24 p. Adam Pieczyński, który w oświadczeniu napisał: *W związku z wczorajszym incydentem pod budynkiem TVP, w czasie, którego doszło do aktu agresji wobec pracowniczki tej stacji, TVN S.A. wyraża najwyższy sprzeciw wobec stosowania przemocy w życiu publicznym. Uważamy, że różnice poglądów i przekonań nie mogą prowadzić do nienawiści i tym bardziej agresji fizycznej i wyrażamy nadzieję na solidarne potępienie takich wydarzeń przez wszystkich biorących udział w debacie publicznej.* Red. Wojciech Czuchnowski skierował swoje wystąpienie wprost do uczestniczki ataku p. Elżbiety Podleśnej *Pani Elżbieto, niech Pani spokojnie obejrzy film z incydentu pod TVP, Zobaczycy Pani samotną, przerażoną kobietę i agresywny tłum. (...) Jest Pani „wściekła”, ale nawet wściekłość można demonstrować z szacunkiem dla przeciwnika.* Również red. Seweryn Blumsztajn napisał, że uczestnicy zajścia *zrobili tam głupstwo, przekroczyli pewną granicę. (...) Ważniejsze jest to, że w ogóle nie należy - po tym, co się stało w Gdańsku i co się dzieje na co dzień - podnosić tej atmosfery, tworzyć takich bezpośrednich konfrontacji, bo ta atmosfera jest zabójcza dla wszystkiego. (...) wreszcie, bezpieczeństwo dziennikarzy, (...) to warunek wolności słowa. Więc jeżeli stwarzamy sytuację, w której ona może się poczuć zagrożona, (...) to w jakiś sposób naruszamy tą zasadę, która moim zdaniem jest święta. Dziennikarze muszą się czuć bezpiecznie, bo inaczej nie będą pisali prawdy.*

Pisząc o ochronie wizerunku osób przedstawionych w materiale należy przede wszystkim rozważyć kwestie wynikające z obowiązujących w Polsce przepisów oraz zasad deontologii zawodowej dziennikarzy. Zgodnie z przepisami art. 23 Kodeksu cywilnego dobra osobiste człowieka m.in. wizerunek pozostają pod ochroną prawa, niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. W polskim systemie prawnym odnosi się to do art. 81 ustawy z dnia 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku Prawo prasowe. Ustawa o prawie autorskim przewiduje ochronę wizerunku, jednak zawiera również wyjątki, do których zalicza prawo do rozpowszechniania wizerunku osób powszechnie znanych, jeżeli wizerunek wykorzystano w związku z pełnieniem przez nich funkcji społecznych, zawodowych, politycznych etc. Art. 14 ust. 1 i 6 ustawy Prawo prasowe wymaga zezwolenia na pokazanie wizerunku osób w mediach elektronicznych oraz zabrania bez zgody osoby zainteresowanej publikowania informacji

oraz danych dotyczących prywatnej sfery życia, chyba że wiąże się to bezpośrednio z działalnością publiczną danej osoby.

Powstaje oczywiście pytanie jak zdefiniować pojęcie osób powszechnie znanych oraz co jest równie ważne osób budzących powszechne zainteresowanie. Już w przedwojennej doktrynie reprezentowany był pogląd prof. Stefana Rittermana, który stwierdził, że *osoby, które wzbudziły powszechne zainteresowanie przestają należeć tylko do siebie, stają się przedmiotem praw społeczeństwa* (S. Ritterman, *Komentarz do ustawy o prawie autorskim*, Kraków 1937, str. 121). Współcześnie w doktrynie reprezentowany jest pogląd prof. Teresy Grzeszak: *Zwykle na świecie do wspomnianych osób (tj. budzących powszechne zainteresowanie) zaliczani mogą być ci, którzy świadomie wybrali życie na oczach publiczności (jak politycy, działacze społeczni (...)), jak i co prawda znacznie rzadziej, ci którzy mimowolnie stali się przedmiotem powszechnego zainteresowania (jak rodziny polityków, świadkowie ważnych wydarzeń, sprawcy głośnych przestępstw itp.). Nie jest możliwe przeprowadzenie wyraźnego i sztywnego rozdziału między osobami, które muszą, a tymi które nie muszą tolerować rozpowszechniania ich wizerunku (...) w celach informacyjnych.* (J. Barta (red.) *System prawa prywatnego. T. 13 Prawo autorskie*, Warszawa 2003, str. 510 – 511). W doktrynie istnieje również pojęcie osób budzących usprawiedliwione zainteresowanie, które służy wyodrębnieniu tych informacji, które opinia publiczna powinna poznać ponieważ służy to dobru ogółu. Prof. T. Grzeszak trafnie zauważyła, że o tym, gdzie zaczyna się i kończy ten usprawiedliwiony interes, decyduje (...) w konkretnym przypadku *ważenie pozostających w konflikcie interesów. Zaspakajania „usprawiedliwionego zainteresowania” nie można mylić z zaspakajaniem każdej ciekawości. Chodzi tu raczej o świadome i odpowiedzialne kształtowanie opinii publicznej przez media wizerunku tych ludzi, którzy powinni być powszechnie znani* (ibidem str. 511).

Prawo do ochrony wizerunku nie jest więc prawem nieograniczonym. Jak podkreśliła prof. Elżbieta Wojnicka *prawo do wizerunku podlega ograniczeniom podyktowanym koniecznością zapewnienia informacji o bieżących wydarzeniach. Typowa działalność sprawozdawcza przedstawiająca fakty zachodzące w życiu politycznym, społecznym i zawodowym nierozzerwalnie łączy się z ujawnieniem wizerunków uczestniczących w nich osób powszechnie znanych, pełniących funkcje publiczne.* (E. Wojnicka, *Prawo do wizerunku w ustawodawstwie polskim*, Zeszyty Naukowe UJ seria PWiOWI, z. 56 z 1990 roku, str. 116).

Trybunał Konstytucyjny wyjaśnił w jednym z orzeczeń, że osoby powszechnie znane nie mogą być utożsamiane wyłącznie w osobami pełniącymi funkcje publiczne, stwierdzając m.in. *Pojęcie „osoba publiczna” nie jest równoznaczne z pojęciem „osoba pełniąca funkcje publiczne”. Ten pierwszy termin jest znacznie szerszy i obejmuje również osoby zajmujące w życiu publicznym istotną pozycję z punktu widzenia kształtowania postaw i opinii ludzi, wywołujące powszechne zainteresowanie ze względu na te lub inne dokonania, np. artystyczne, naukowe czy sportowe. (...) Nie każda osoba publiczna będzie tą, która pełni funkcje publiczne. Sprawowanie funkcji publicznej wiąże się z realizacją określonych zadań w urzędzie, w ramach struktur władzy publicznej lub na innym stanowisku decyzyjnym w strukturze administracji publicznej, a także w innych instytucjach publicznych. Wskazanie, czy mamy do czynienia z funkcją publiczną, powinno, zatem odnosić się do badania,*

czy określona osoba w ramach instytucji publicznej realizuje w pewnym zakresie nałożone na tę instytucję zadanie publiczne. (Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego z 20 marca 2006 roku K 17/05).

W doktrynie podkreśla się, że przy ustalaniu (...) kręgu tych osób przez uwzględniane będą zapewne takie okoliczności, jak sprawowanie funkcji politycznych lub społecznych, popularność poza własnym środowiskiem ze względu na działalność (...) (J. Barta., M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiakalski, R. Markiewicz, E. Traple, *Komentarz do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych*, Kraków 2005, str. 631).

Pokazane w wyemitowanym materiale osoby uczestniczyły w wielu manifestacjach i demonstracjach. Niektóre z nich są koordynatorami tego rodzaju działań, inne pełnią bądź do niedawna pełniły funkcje polityczne. Prowadzą, zatem działalność publiczną, czyli de facto zgadzają się na ograniczenie własnego prawa do prywatności. Jak trafnie zauważył Sąd Najwyższy określenie „grono osób powszechnie znanych”, (...) obejmuje osoby, które wprost lub w sposób dorozumiany godzą się na podawanie do publicznej wiadomości wiedzy o swoim życiu. Nie są to jednak tylko aktorzy, piosenkarze lub politycy, lecz także osoby prowadzące inną działalność, na przykład gospodarczą lub społeczną (Wyrok Sądu Najwyższego z 20 lipca 2007, I CSK 134/07)

Jako osoby o takim statusie podlegają zarówno krytyce prasowej, zwłaszcza w sytuacji, w której dopuszczają się naruszenia prawa. Sąd Apelacyjny w Warszawie trafnie podkreślił, że poprzez wykazywaną (...) aktywność czy nawet jednostkowy spektakularny czyn wzbudzający zainteresowanie, osoby te przestają być anonimowe, a usprawiedliwiony interes społeczny przemawia za pokazaniem ich wizerunku (...). Nie chodzi przy tym o zaspokojenie ciekawości, ale o odpowiedzialne kształtowanie opinii publicznej uwzględniające prawo każdego obywatela do „wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji” w rozumieniu art. 54 ust. 1 Konstytucji RP (...). Jest ono szczególnie ważne w przypadku osób publicznych, których działalność podlega szerokiej kontroli społecznej. Granice niedostępności informacji o życiu takich osób są znacznie zawężone, a one same muszą tolerować zainteresowanie, jakie wzbudzają (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 19 maja 2009 roku, I Aca 158/09).

W „Wiadomościach” (emisja 5 lutego 2019 roku godz. 19.30) przytoczono wypowiedź sędziego Trybunału Stanu prof. Czesława Kłaka, który stwierdził, że *te osoby znajdowały się w miejscu publicznym, nie zakrywały swojej tożsamości i, co najważniejsze, występują w przestrzeni publicznej, a ich wizerunek, jak i imię i nazwisko są znane*. Były Rzecznik Praw Obywatelskich i były Prezes Trybunału Konstytucyjnego prof. Andrzej Zoll wskazał, że *jeżeli materialnie nie dotyczyłby zarzutów łamania prawa, tylko samych protestów przeciwko działaniom TVP, które są prowadzone pod siedzibą „Wiadomości”*. *Wówczas podanie nazwisk tych osób byłoby zwyczajną relacją - wszak protestujący przed TVP, na swój sposób prowadzą działalność publiczną i w ten sposób godzą się na ujawnienie wizerunku* (<https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/wiadomosci-opublikowaly-wizerunki-uczestnikow-protestu-przed-tvp/n02pve4>, dostęp: 8 lutego 2019). W opinii dla dziennika „Rzeczpospolita” mec. Dariusz Pluta, stwierdził *Z istoty demonstrowania i protestów wynika, że stawiamy do publicznej dyspozycji swój wizerunek, osobowość (a nawet emocje), chcąc dać*

publiczny wyraz temu, że za czymś się opowiadamy albo czemuś jesteśmy przeciwni. Twierdzenie, że uczestnik demonstracji w związku ze swoim uczestnictwem w takim zgromadzeniu ma prawo do anonimowości czy prywatności i że ta anonimowość czy prywatność podlega ochronie prawnej na tej samej zasadzie jak zwykły spacer czy wizyta w osiedlowym sklepiu, jest moim zdaniem bezzasadne. Jeżeli ktoś chce dany protest czy idee będące przedmiotem demonstracji wspierać anonimowo, to oczywiście może to czynić na przykład w formie anonimowego finansowego wsparcia, ale nie w formie swojego osobistego uczestnictwa, bo ono nigdy nie jest anonimowe, ale ze swej istoty publiczne (Rzeczpospolita 6 lutego 2019).

Osoby pokazane w materiale, jak wynika z powyższego, prowadziły działalność publiczną, czyli muszą liczyć z publiczną oceną swoich działań, w tym z oceną krytyczną. Dr hab. Tadeusz Kononiuk trafnie zauważył *działalnością publiczną jest natomiast każde działanie znajdujące się na podstawie przepisów prawa lub działań zainteresowanego w sferze ogólnej dostępności* (T. Kononiuk, *Prawo dziennikarza do krytyki*, Forum dziennikarzy nr 5/1998). Prof. Jacek Sobczak podkreślił, że Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził, że *osoby, które uczestniczą w debacie publicznej – ale niemającej charakteru politycznego – muszą akceptować fakt, że swoimi wypowiedziami narażają się na krytykę innych uczestników debaty* (J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, str. 163). Prof. Ewa Nowińska podkreśliła, że *podmiotem wypowiedzi krytycznych (...) są ludzie, a zasadniczo ich działalność. (...) W uchwale siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 17 grudnia 1965 roku (VI KO 14/59, OSPIKA 1966, nr 3, poz. 69) podkreślono, iż krytyka polega na ocenie (...) działalności lub postępowania (...)* (E. Nowińska *Wolność wypowiedzi prasowej*, Warszawa 2007, str. 181). Krytyka prasowa jest działaniem społecznie pożytecznym i pożądanym, jeżeli została podjęta w interesie społecznym (por. Wyrok Sądu Najwyższego z 19 września 1968 roku, II CR 291/68).

Osoby regularnie uczestniczące w demonstracjach, a nawet kierujące nimi, są osobami publicznymi i jako takie muszą liczyć się ze zwiększonym zainteresowaniem społeczeństwa w sprawach dotyczących ich działalności zawodowej i społecznej. Jak wielokrotnie stwierdzono w orzecznictwie *każda osoba podejmująca działalność publiczną powinna być świadoma, że jej życie, czyny oraz poglądy będą poddawane ocenie i weryfikacji, ponieważ społeczeństwo ma prawo do pełnej informacji o wszystkich przejawach życia publicznego* (Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 maja 2007 roku, sygn. akt: I CSK 47/07). Podobne stanowisko zaprezentował Sąd Apelacyjny w Warszawie stwierdzając, że *osoby podejmujące działalność publiczną muszą się w znacznie większym stopniu niż osoby prywatne liczyć się z tym, że ramy (...) dostępnej krytyki są szersze, ich zachowania będą oceniane i komentowane*. (Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 29 września 2006 roku, sygn. akt I ACa 385/06).

Krytyka prasowa jest jednym z przejawów realizowania w praktyce zasady wolności słowa. Może zawierać ujemne oceny działalności publicznej, czym służy realizacji zadań prasy określonych w art. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 roku Prawo prasowe, czyli w tym wypadku prawa do kontroli i krytyki społecznej (por. J. Sobczak, *Prawo prasowe. Podręcznik*

akademicki, Warszawa 2000, str. 256). Należy nadmienić, że w wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka stwierdzono, że *swoboda wypowiedzi jest jednym z filarów demokratycznego społeczeństwa, podstawą jego rozwoju i warunkiem samorealizacji jednostki (...)* Nie może obejmować tylko poglądów odbieranych przychylnie albo postrzeganych jako nieszkodliwe lub obojętne, ale i takie które (...) oburzają lub wprowadzają niepokój (...) w jakiejś grupie społeczeństwa (Wyrok ETPC w sprawie Handyside v. Wielka Brytania z 7 grudnia 1976 roku).

Uprzejmie proszę o przyjęcie powyższych wyjaśnień.

Łgoczi, 14 lutego 2019 roku

Jacek Kurcki

Załącznik nr 1- płyta DVD z nagraniem audycji „Wiadomości” z dnia 4 lutego 2019r.